

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . po 8 centów za każde następne . . . . . 5 "

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen.  
Numer pojedynczy kosztuje 5 cen.

Prenumeratę przyjmują: Administracja  
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 414.  
i Kasa Teatralna.

Kraków 5 sierpnia.

W sobotę przedstawionem będzie na scenie w letnim teatrze: *Życie Paryskie*.

### Wiadomości ze świata.

Panna Jeleńska występuje obecnie z wielkiem powodzeniem na scenie teatru w Gratz.

Nowa opera w Paryżu kosztowała dotąd 49½ milionów franków. Nie dość na tem, rząd francuski zażądał znów od zgromadzenia narodowego nowego kredytu w kwocie 4 milionów fr. Pomimo opozycji większością

głosów zadekretowano tak znaczną sumę i obecnie nowa opera kosztuje każdego francuza 1⅓ franka bez względu na wiek.

Paryski *Figaro* wymienia następujące teatry paryskie, zbliżające się do ruiny finansowej: Ambigu, Chatelet, Gymnase, Lyrique, Vaudeville, Gaité, Renaissance, Folies dramatiques, Château-d'Eau.

Z Lizbony donoszą o zgonie znanego portugalskiego poety, hr. Castilho, który zmarł w 76 roku życia, na cierpienie mózgowie. W literaturze portugalskiej wybitnie zajmował on stanowisko, zarówno oryginalnymi swojimi utworami, które wydał pod tytułem: „Primavera“, jak przekładami Owidyusza i Goethego, oraz ostatniem swoim studjum nad *Snem nocy letniej* Shakespeara. Jeszcze w młodości utracił był wzrok, a w ciężkiem tem

kalectwie poezya główną mu była zawsze poecię. Napisał też kilka poematów na temat ślepoty, które do najlepszych jego utworów należą.

Druga część przepysznego albumu Matejki wyszła w tych dniach w Warszawie nakładem Lewenthala.

W teatrach paryskich przygotowują cały szereg dramatów i komedij Scribego. Tak więc po przesyceniu się najwyuzdańszymi pomysłami nowej szkoły, uczuło społeczeństwo francuskie potrzebę nawrotu. Nie wątpimy, że serdeczny a beztendencyjny humor „poety mieszczaństwa lipcowego“ wpłynie dobrze i wzmacniająco na przeraźliwie upadły smak Francuzów.

### TEATRA W POLSCE

przez *Estrechera*.

#### KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Repertoar teatralny zawsze ten sam: „Okreźne“, „Szewc bankrut“, „Berek“, „Arystokraci“, „Ulan i grenadyr“ i t. d. Z aktorów na placu ciągle panna Radzyńska, niezmordowana kandydatka do wszystkiego, mimo lat i pory jesiennej grywająca i młode i stare bohaterki, faktycznie zarządzająca trupą przy pomocy reżysera Ładnowskiego. Szturm i Janowski, artyści stojący na równi obadwaj ze sobą i obadwaj bardzo nieudolni, grywają role kochanków. Brakło Kotowskiej, która zakosztowała przygód pożycia na wsi, a potem wyjechała do Warszawy, Szynglarska zaś która podjęła jej role, nie miała powodzenia, bo gra jej była zbyt monotonna.

Publiczność pruska i poznańska była to nieoceniona publiczność. Prawda że szlachta najwyższa rodowa nie troszczyła się bynajmniej o teatr polski, teatr stał się ofiarami drobnej wyłącznie szlachty. Stan mieszczański ledwie kilku talarami kasę pomnożył i to tylko na sztuki takie jak n. p. „Napoleon“, a galeryi nie znano tam wcale.

Przypatrzmy się bliżej temu prawdziwemu poświęceniu się drobnej szlachty dla utrzymania sceny narodowej. Uczynmy obliczenie. Na każde widowisko zjeżdża szlachta z dalekiej z okolicy. Wydatek na bilety z familią kosztuje od 15 do 25 złr. Dzień w którym jadą zostaje zmarnowany dla gospodarstwa, ośm lub dziewięć koni do dwóch lub trzech bryczek i czworo ludzi gnają trzy lub cztery mile na teatr. Po teatrze dla tych ludzi i dla rodziny potrzeba płacić izby, kolacją, dla koni stajnię i obrok. Wraca szlachta nazajutrz do domu i cały ten dzień ludzie i konie odpoczywają, a znów na trzeci dzień taż sama jazda do tegoż lub innego miasta na tejsze sztu-

ki przedstawienie. Co tu na jeden raz kosztów, a co niewygód i kłopotów!

Jestże w tem sama chęć zabawy i ciekawość? Sądźmy, że coś więcej spoczywa w głębi serc tyłu, uczucie narodowości rwie ich ku narodowej scenie. Zabawa powtarzana ciągle jednostajnie, znudziłaby wszystkich, gdyby nie grało uczucie w piersiach. Bo i jakże się tu bawić? Sam teatr przestrasza, bo bywa urządzany albo w stajence roznoszącej odór, parnej, duszącej i przez oszczędność najgorzej oświetlonej, albo też w izbie jakiej, dobrej tylko na szopkę, gdzie nie tylko z widzów i artystów, ale i ze ścian kroplisty pot się leje.

Na wstępie ponieważ światła bywają rzadko wcześniej zapalane, wita widzów ciemność lub pomroka księżycowa, później rznie kapela wpół wsiowa, wpół niby kocia muzyka. Za podniesieniem zasłony, widz musi wmawiać sobie, że widzi scenę a nie szopkę. „Chłopi Arystokraci“, muszą znać uszanowanie i zdejmować kapelusze, bo inaczej pozrucaliby niemi paludamenta. Scena odbywa się we wszystkich sztukach przy jednym stole i przy jednej dekoracji, — mniejsza o to, czy tam las, czy ogród, czy pałac, czy chałupa są potrzebne. Szlachta widząc w każdym mieście jedne i te same sztuki, zjeżdża jednakże natłokiem i przysłuchuje się z zajęciem krotchwili, którą umie już na pamięć, bo ją wczoraj widziała w Trzemesznie, a przedwczoraj w Gnieźnie itd., i to z małemi tylko odmianami, bo aktorowie, grając machinalnie, bez prób wypuszczają częstokroć tę, lub ową scenę, zaś sufler wypuszcza inną. Sufler nadto, nie mając budy i tylko stojąc za kulisą, wie, że i tak aktor nie ułszy go, dlatego nie robi sobie subiekcyi z poddawaniem wyrazów. Oto najwierniejszy obraz wędrówek i stanu trupy krakowskiej, będącej zarazem obrazem każdej trupy prowincjonalnej.

Dla dania jeszcze wyobrażenia o zapale jaki obudzała scena w tamtych stronach, podaje w zakończeniu jeszcze rys jeden. Dwaj młodzieńcy, nie mający osobliwego pojęcia o sztuce i o scenie, Karliński i Trelewski,

napisali anonimę z Gniezna do Poznania wspólnie artykuł teatralny w których wyniosłszy pod niebiosa talent Radzyńskiej, Szynglarskiej i Ficzkowskiego (*sic*) potępili stanowczo resztę aktorów. Publiczność za odczytaniem bezimiennych artykułów, podniosła formalny bunt przeciw nieznanym autorom. Odgrazano się, srożono się, zbierano się po ulicach i restauracyach krzycząc i złorzecząc, a za zbliżonem widowiskiem, cała publiczność przyjmowała potępionych niesłusznie aktorów, z takimi uniesieniami entuzjazmu, o jakich ledwie można mieć wyobrażenie. Niewczesny Recenzent, broniąc się przeciw oburzonej opinii, napisał te słowa w następnej swej krytyce teatralnej: „Gdyby mury naszej starej katedry runęły, gdyby pół miasta się zapadło, nie byłoby takiego oburzenia się i krzyku, jakie wywołała niewinna recenzja, za którą mnie osądzono zdrajcą, godnym szubienicy“.

Na październik 1855 r. powróciła taż sama trupa polska do Krakowa powiększona, dawno znanym Szturmem, do ról kochanków; nabytek to nie pożądany, bo Szturm wyglądał zawsze jak lalka z poza szyb sklepowych, wyświeżony wyprostowany lecz bez życia i bez naturalności. Na grudzień przybyła Aszpergerowa biorąc role Kotowskiej.

*Czas* potępił całe grono teatralne, a to z okazji złego odegrania „Zemsty“ Fredry, obronę trupy objął Białecki w Nrach 126 i 127 *Nowin*. Nie było jednak czego bronić, należało pobrażać przez wzgląd na stosunki niekorzystne, oddziaływające na пониżenie sceny narodowej.

Grano zresztą sztuki znane: Kasztelanowa, Żydzi, Stacya pocztowa w Hulczy, Wojna z kobietą, Przyjaciołki, wszystko to komedye Korzeniowskiego; tudzież Anczyca: Flisaki, Łobzowanie; Kamińskiego: Listopad, tudzież nowy dramat Birchpfeifrowej, tłumaczony przez J. N. Kamińskiego p. t.: „Anna królowa Francji.“

(Ciąg dalszy nastąpi).





Nr. porządkowy 156.

# TEATR KRAKOWSKI w Ogrodzie Strzeleckim

We Czwartek dnia 5 Sierpnia 1875 r.

Po raz pierwszy:

Krotochwila w 1 akcie przez X. Y. oryginalnie napisana w Warszawie

## Kiedyż obiad?

OSOBY:

Marcin Lieki	— — — —	Pan Wojdałowicz.	Telesfor	— — — —	Pan Ignatowski.
Pani Lieka	— — — —	Pani Wolska.	Józef	— — — —	Pan Galasiewicz.
Pani Krzycka	— — — —	Panna Wojnowska.	Garçon	— — — —	Pan Bogucki.
Panna Emilia	— — — —	Panna Heneman.	Pokojowa	— — — —	Panna Wyszowska.
Pan Anzelm Tarapacki, właściciel kamienicy w Warszawie	—	Pan Roman.	Lampiarz	— — — —	Pan Słonarski.

Rzecz dzieje się u wód krajowych.

Po raz pierwszy:

Komedia w 1 akcie przez Ćwieka

## W PACANOWIE

OSOBY:

Józef	— — — —	Pan Glikson.	Maciejewicz	— — — —	Pan Janusz.
Anusia	— — — —	Panna Heneman.	Zuzia	— — — —	Panna Kwiecińska.

Rzecz dzieje się w miasteczku Pacanowie.

Komedia w 1 akcie Kotzebuego, tłumaczył W. W.

## Fips krawiec damski

czyli

## Niebezpieczne sąsiedztwo

OSOBY:

Fips, krawiec damski	— —	Pan Wojdałowicz.	Czesław, młody bogaty kupiec	— —	Pan Roman.
Ludwika, jego wychowanka	— —	Panna Zalewska.	Jan, jego służący	— —	Pan Słonarski.
P. Zefir, modniarka	— —	Panna Fiezkowska.			

Porządek widowiska: 1. Fips krawiec damski. — 2. W Pacanowie. — 3. Kiedyż obiad?

Po w Pacanowie 25 minut przestanku.

**CENA MIEJSC** Krzesło w pierwszych rzędach 1 zlr. c. — Krzesło w drugich rzędach 75 c. —  
Krzesło w trzecich rzędach 50 c. — Bilet do teatru daje wstęp do Ogrodu.

Początek o godzinie siódmej.